

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielnie Nra „Czasu“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie austriackim	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2-50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ do Francji i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ do Belgii, Szwajcarii i Turcji	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przelewami pieniężnymi na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu“ w Krakowie. — **Listy reklamacyjne** nieopłacone niepodlegają opłacie pocztowej. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. — **Reklama** nadsyłana Redakcyi niezwracana się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU“, księg. pp. S. A. Krzyżanowski i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzbickiego i Wywiakowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitwom) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 czt. **Nadanie do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 czt. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Przystępując do „Czasu“ należy przedłożyć **prenumeratę** i **ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelk Wolzella 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francji** i **Anglii** w Paryżu p. W. Rackowicki, Panbourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w **Wiedniu** Wallischgasse Nr. 10, w **Hamburze**, **Frankfurcie** n. M. 3 i R. Mosse, Seilerstraße N. 2; w **Berlinie** Hamburg, **Monachium** i **Norymberdze** p. R. Mosse; w **Frankfurcie** n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1 Lipca 1874 r.

w Krakowie

	na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2	

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:

	na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 3-50	

Uprasza się o wcześnie zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przysyłać **przekazem pocztowym**.

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się **Listy** prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 20 czerwca.

Bardzo naturalnem było pytanie w obec zmiany ministra wojny w gabinecie wspólnym monarchii, jaka zasła w bieżącym tygodniu, czy zmiana osoby ministra miała również znaczenie zmiany systematu? Jeżeliby atoli szło tutaj o zmianę systematu w organizacji armii, a takby się zdawało, skoro o ministrze wojny jest mowa, w odpowiedzi na to pytanie, jakkolwiek całą monarchię i każdego z osobna żywo obchodzące, mało który dziennik mógł gruntownie głos zabierać. Wymaga ona bowiem zdolności fachowych, na których prasie zwykle zbywa; wymagała i znajomości wojskowych dla oceny samej organizacji armii, a oraz porównywania zdolności byłego ministra wojny ze zdolnościami jego następcy. Piękne to i poważne zadanie, bo po tege państwa na celu mające, ale jak powtarzamy, do wywiązania się z niego należy, mało widzieliśmy w cechu naszym powołanych członków.

Przekonał się też wkrótce, widząc ruch niesłychany w dziennikarstwie monarchii skutkiem tej zmiany ministra wojny, że nie chodziło tam o zmianę systematu w organizacji armii, ale o to, czy nominacja bar. Kollera nie była symptomatyczną zmianą systematu w polityce wewnętrznej monarchii. W owym szeregu rozpraw, dowodzeń i domysłów, widzieliśmy z przykrością, że nie chodziło tyle o organizm wojskowy, ile o wiernokonstytucyjność.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne, objawiało w swych organach głównie obawę, aby przez zmianę tę nie szwankowało na obecnej przewadze. A przecież nowo mianowany minister jak i jego poprzednik byli w wiernokonstytucyjności.

cyjności równie nieposzlakowani, który zaś z nich jako generał będzie zdolniejszym organizatorem armii, nie wchodziło bynajmniej w o-cenę. Ale nowy minister był namiestnikiem w Czechach, i jako taki odpowiadał zupełnie widokom tego stronnictwa. Szło więc temu stronnictwu nie o ministra wojny, ale o namiestnika w Czechach. Był on zarazem namiestnikiem i naczelnym dowódcą wojskowym. Widocznem było, że jak słusznie, najwyższa władza cywilna i wojskowa nie będzie nadal połączona w Czechach w jednej osobie; owoż ta słuszność wymierzona Czechom, czyli stronnictwu federalistycznemu, drażniła stronnictwo wiernokonstytucyjne, jakoby poniekąd zapowiedź łagodniejszego w Czechach nadal postępowania rządu. Nowo mianowany namiestnik w Czechach bar. Weber nie był ob-cym administracyi hr. Hohenwart; a to do-syć, aby obudzić podejrzenia wiernokonstytucyjnych, którzy też upatrywali w tem **malum omen**.

W Czechach również, pomimo całej ostro-żności politycznej, jaką dziennikarstwo czeskie w całym tym wypadku zachowywało, wi-dać było jasno, że stronnictwu federalistycz-nemu nie chodziło o ministra wojny, ale o namiestnika. Prawdziwie politycznem było za-chowanie się czeskich organów na stanowisku słabszego stronnictwa, które nieuznając prze-mocy, chociaż ulegać jej musi, zasłoną obo-jętności pokrywa wszelkie uczucia nadziei lub obawy, jakie zmiecać mogą zmiany bez wpły-wu jego dokonane. Tak było z ustąpieniem bar. Kollera, a z nominacją bar. Webera na namiestnika praskiego. Lecz obojętność ta, któ-ra miała dyplomatyczne, że tak powiemy zna-czenie wobec stronnictwa, inną nosiła cechę wobec monarchii. Była ona jakby abdykacją: z kraju na stronnictwo. Krajowi bowiem, za-dającemu uznania korony Sw. Wacława, po-winno było chodzić o ministra wojny w mo-narchii; stronnictwu minister był obojętny, pa-trzało ono tylko na namiestnika.

Rolę także organów stronnictwa a nie na-rodu, mającego nadto jeszcze pretensję być po-łową monarchii, odegrał wobec zmiany ministra wojny prasa węgierska. I jej nie o armię chodziło ale o dualizm, nie o systemat organizacji wojskowej, ale o systemat pań-stwowy, który według niej ma przenieść punkt ciężkości z Wiednia do Pestu. Szło dzienni-kom węgierskim nie o to, czy nowy minister lepiej uorganizuje honwedów, ale czy następcą bar. Kuhna również jak on będzie zwolenni-kiem dualizmu; czy zmiana ta nastąpiła za wdaniem się hr. Andrasiego; czy nawet od-wołanie bar. Kollera z namiestnictwa w Pra-dze nie jest oznaką chwiania się przewagi stronnictwa wiernokonstytucyjnego, z którym teraz stronnictwo dualistyczne idzie ręką w rękę, i w niem szuka siły, jakiej kraj osłabio-ny przesileniem dostarczać jej przestał. Szu-

kałmy zaprawdę, ale napróżno, owej węgier-skiej buty, z jaką niedawno te same organa zapewniały, że na madiarskiej szablę cała Au-strya spocząć może, a przecież nie zdofamy sobie wystawić, aby dość było na dualizmie, aby obojętną była armia, gdy chodzi o potęgę państwa.

Czułiśmy bardzo dobrze, że niejesteśmy w liczbie powołanych do wyrażenia opinii o zmia-nie ministra wojny; do skreślenia tych kilku uwag, pobudziło nas to smutne wrażenie, że głosy, dające się z tego powodu słyszeć, były głosami nie krajów ale stronnictw, że miały na celu nie monarchię, ale tylko swe własne stronnictwo widoki. Wrażenie to tem przykrej-sze, iż myśl pominięcia zwracać się mu-siała ku Francji. Tam, jak wiadomo, duch stronnictwa taką wziętą górę nad wszelkim in-tem uczuciem miłości kraju, jego sławy i po-tygi, że już wcale nie chodzi o to, czego Fran-cya potrzebuje, ale jakie szkody lub korzyści to lub owo stronnictwo odniesie, i to bywa tam miarą, według której ocenia się każde po-stanowienie. Widzimy, do jakiej słabości, na-wet upadku, doprowadziła ta droga, tak silne państwo. Spodziewamy się jednak, że Austria nie wstąpi na nią, pomimo usiłowania stron-nictwa, a otuchy dodaje nam ważna okoli-żność towarzysząca nominacyom o których mó-wimy. Dopieknij ich bowiem korona z rządem, mając wzgląd jedynie na interes monarchii, bez wiedzy stronnictw, dla których były one zupełną niespodzianką.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 19 czerwca.

Ogłoszone w dzisiejszej *Gazecie Wiedeńskiej* i kontrasygnowane przez hr. Andrasiego pismo odrębne, wystosowane do tegoż hr. Andrasiego z u-wiadomieniem o dymisji barona Kuhna i nomina-cyi generała Kollera, może zdola uspokoić konsty-tucyjne obawy Węgrów. Nietylko węgierskie, lecz i niektóre wiedeńskie pisma wyraziły były przez parę dni swe zdziwienie, iż ani dymisja barona Kuhna, ani nominacja barona Kollera nie były kontrasygnowane przez hr. Andrasiego. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* — zamieszczając wspomniane pismo odrębne do hr. Andrasiego — oświadcza, że przez przeoczenie (*Versehen*) nie ogłoszono pi-sma tego równocześnie z innemi pismami cesar-skimi, które pojawiły się już we wtorek w dzien-niku urzędowym. Trudno, aby nie odezwały się głosy, iż tę pomyłkę spowodowało dopiero po-trzebie dniach. Lecz pismo cesarskie do hr. An-drasiego podpisane jest d. 14go b. m., t. j. tego samego dnia, kiedy zasłała zmiana w ministerstwie wojny, a zatem wykluczoną jest wszelka dyskusya o chwili wydania pisma odrębnego, dziś dopiero ogłoszonego. Ze o opóźnieniu to *Gazeta Wiedeńskiej* winić nie można, zbyt czarna nadmienić. Dość, że pojawiło się to pismo, które Węgrów uspokoi, a pismom półurzędowym świętego dostarczy ma-teryału z dowodami, iż ostatnie zmiany pozbawione

są wszelkiego znaczenia politycznego. Do dziś dnia bowiem w Węgrzech widoczny panował nie-pokój z powodu zmiany w ministerstwie wojny. Już sama obawa, jaka w Peszcie przy tej sposob-ności na jaw wyszła, byłaby wskazówką słabości Węgrów, albowiem przed dwoma laty, choćby przez wzgląd na dumę i ambicję narodową, Węgrzy nie przyznaliby, iż to — co dzieje się w Wiedniu — straszny ich może. Lecz faktem jest, iż Węgrzy w pierwszej chwili, gdy przyszła wiadomość o dymisji ministra wojny, pomyśleli o swoich honwedach i widzieli insty-tucję tą zagrożoną. Bali się, aby generał Kol-ler, który złożył dowody swej stanowczości i ener-gii, nie zechciał jej okazać przeciw Węgrom, gdy-by była po temu sposobność. Obawa Węgrów musiała być wielką, skoro — jak to wiadomo — przedlitawskie pisma zbliżone do rządu tutejszego starały się usunąć twórcę sąsiadów, zapewniając, iż gabinet ks. Auersperga, opierający się na ugo-dzie z r. 1867 nie dopuściłby żadnej próby za-chwiania dualizmu. Pocięba ta dla Węgrów wy-głada z drugiej strony jakby miała na celu prze-strzedz owe kofa i sfery, które może pragną osta-bić dualizm, aby nie posunęły się za daleko, gdyż w przeciwnym razie nie mogłyby liczyć na popa-ranie gabinetu ks. Auersperga. Tak sobie tłumaczył można owe słowa pocięby, przesłane Węgrom.

Ks. Auersperg, prezes gabinetu, od wczoraj ba-wi w Marienbadzie, gdzie naradza się z p. Las-serem w sprawie obśadczenia opróżnionych jesz-cze posad namiestniczych. Podług telegramów z Salz-burga tamczyny marszałek sejmowy hr. Lamberg ma otrzymać jedną z tych posad — chyba w Salz-burgu — co by wskazywało, iż namiestnik salzburg-ski hr. Thun obejmie posadę w Bernie, którą już dawno pisał przed zamianowaniem p. We-bera. Co się tyczy nominacyi hr. Lamberg, nie dają wiary tej wiadomości, byłyby to jeden z naj-słabszych namiestników w monarchii.

Prezes, która najdłużej broniła sprawy konfe-rencyj cichych w Petersburgu, dziś wreszcie przy-jazne, że uważa je należy za nieudane. Nie wzięto o tem nigdy. Podług *Presy* chiano ze stro-ny austriackiej poświęcić przywilej brodzki, lecz ze strony rosyjskiej nie ofiarowano odpowiednich koncesyj. Pomimo tego biuletynu o konferencyach petersburskich — słychać, iż reprezentanci obu rządów jeszcze raz zbiorą się w jesieni. Ten sam dziennik tartuje sobie dziś z uśisoław ugodowych między Polakami a Rosjanami; żarty te świadczą, jak korzystną byłaby ta uгода dla Galicji, ale niestety galicyjski rozum stanu nie wystarcza, aby zdobyć się na przeprowadzenie tak zdrowej myśli. Tętnaj pilnie czytają *Stowo*, a ostatni jego arty-kul o stosunku metropolii Sembratowicza, do ko-rony i rządu, przeszedł w całości do *Spensersche Ztg. Sapientia* sat.

Warszawa 16 czerwca.

Od dawna w służbie telegraficznej rosyjskiej da-wał się uważać brak ludzi należyte uzdolnionych i wykwalifikowanych. Dopuszono więc przed kilku laty przyjmować do służby kobiety, ale doświadczenie nauczyło że telegrafowały one oczami nie po dru-tach i przeszkadzały raczej niżby pomagały w zajęciach biurowych.

Usunięto zatem przed rokiem kobiety, ale że brak telegrafistów coraz dotkliwiej dawał się uczu-wać, szczególnie na bocznych i osobnochnych sta-cjach, gdzie telegrafici poświęcali się po większej części nie elektryczności ale zwyczajnej gorzałce, zwrócono więc uwagę na Polaków.

Wicie zapewne, że Polacy mieli sobie wzbro-

niony dotąd przystęp do służby telegraficznej i że jeszcze zaraz po powstaniu przestano ich przyjmo-wać na urzędników stacyi, tych zaś którzy byli wtedy w służbie, przeniesiono na Kaukaz, albo u-wolniono zupełnie.

Kiedy bieda to do żyda, mówi nasze przysłowie, rząd rosyjski stosuje je bardzo często do nas. Ile kroć okazał się gdzie brak ludzi, daleko wracać się do Polaków. Tak było z Instytutem inżynierskim i w ogóle służbą inżynierów dróg i mostów w Cesar-stwie; tak i teraz stało się z Wydziałem telegra-fów. Od nie dawnego czasu przyjmują już w nim Polaków, a niektórzy z nowo przyjętych, otrzy-mawszy wcale nie złe jak na początek pensye, ur-zędniają nawet na stacyi głównej telegraficznej w Warszawie.

Jednym z motywów tego rozporządzenia była i ta okoliczność, że dla braku Rosyan, w służbie te-legraficznej w Królestwie zostawali dotąd sami pra-wie Niemcy, uważano to za niebezpieczne pozosta-wić tak ważną, szczególnie w czasach wojennych, ga-laz służby publicznej, jak telegrafy w ich rękach.

O drodze Nadwiślańskiej mówią, że budowa jej nie rozpocznie się przed laty za 4 miesiące, wła-sciwie zatem dopiero z wiosną roku przyszłego.

Jako część drogi Nadwiślańskiej budować się bę-dzie kolej przyskopowa mijająca na okół Warsza-wy, łącząca z sobą dworzec kolei petersburskiej, nadwiślańskiej i Terespolskiej z Wiedeńskimi.

Wszystkie linie żelazne w Rosji zarówno jak w Królestwie stawiane w biegu ostatnich kilkunastu lat są li tylko liniami strategicznymi. Otóż i przy budowie drogi nadwiślańskiej i przy jej odnogach, głównie miano na względzie cele wojenne. Tak na przykład jak warunek wykucia linii przyskopo-wej, postawiono ten, aby nasył jej mógł być ostrze-żliwy z cytadeli warszawskiej i jej bastionów na przestrzeni przynajmniej dwu-wiorstowej. W skut-tek tego inżynierowie wykuli linie od mostu no-wego pod cytadelą wzdłuż wału, bastionu, przez Stok, Plac broni, ulicę Dziką, dalej przez place kilku realności w pobliżu rogatk Powązkowskich, przez grunta cmentarne Starozakonných, wreszcie łukiem przez Czyste do linii warszawsko-wiedeń-skiej.

Kierunek ten zyskał zatwierdzenie Ministra, któ-ry ze swej strony zalecił pośpiech w przeprowa-dzeniu robót tej linii. Przystąpiono też zaraz do zakupu gruntów pod koleją, ale prawie nikt z wła-sciocieli nie chciał dobrowolnie odstąpić swej posi-adości, wszyscy chcieli się poddać prawu o wywa-szczeniu. Tymczasem, aby ile się da powiększyć wartość planów i zyskać tym sposobem wyższe wy-nagrodzenie przy wyliczaniu, państwo właści-ciele zaczęli zakładac ogrodzy, sadzić drzewka, sta-wiać szopy i t. p.

Sprawa wytrwała się przed Kotzebue. Ten po-liczył nie dozwolić żadnym tego rodzaju melioracy-jom, czy nie dałoby się zbudować linii kolei za-piętne po za wałem miejskim, zdala od zabudwań. Jednocześnie Magistrat wystąpił z przedstawieniem o zmianę kierunku zamierzonego, gdyż ten przeci-nając kilka ulic ważnych pod względem ruchu, był-by szkodliwym dla komunikacyi miejskiej i tamo-wałby rozszerzenie się miasta, w stronach Powązek i na ulicach stykających się z wałem miejskim.

Abi Kotzebue, ani Magistrat nieby nie wkorali, gdyby nie to, iż inżynierzy udali się wytnąć no-wą linię tylko o 200 sążni dłuższą od poprzednie-go kierunku, a nie przechodzącą wcale przez grun-ta prywatne i ostrzeżliwa się mogącą na przestrze-ni dwóch i pół wiorst. 200 sążni nie przysporzy wydatków w ogólnym koszcie budowy, bo w zamian oszczędzi się dużo na zakupie placów, tak więc i strona finansowa i komunikacyjna i co rzecz naj-

C. K. Zakład karny u Brygidek.

(Dokończenie.)

V. Ogólna fizjonomia więźniów u Brygidek. — Sale pracy. — Wideo Herkulesa pod kąpielą. — Znaczenie pracy w więzieniu. — Charakterystyczne cechy pracy wolnej. — Zarobek więźnia. — Ład i celowość w zajęciach więźniów w ogóle.

Przewaga relapsariuszów cechuje fizjono-mię ogółu więźniów u Brygidek typem nałogowej apatyi, oraz sztydlerczego uporu w zbrodni, zupeł-niej niedbałości o jutro i jakoby zadowolenia z po-bytu w więzieniu. W każdym móżnaby apatye tłumaczyć bezczynnością, życiem bez myśli; upór móżnaby pocytać nawet za wstydlwy kłopot w obec surowego wzroku badacza; ale w salach pra-cy, gdzie się więźnię porusza swobodnie, zaledwie uczując obecność pokutującego gdzieś w kacie do-zorcy, oblicze jego uważa można za rzetelny wy-raz wewnętrznego usposobienia. W tych tedy sa-lach, obok sprawdzenia powyższych spostrzeżeń, uderza różnica między twardymi więźniów pracu-jących, rzadkie zresztą zjawisko u Brygidek, oso-bno w pewnem przyzwrotem oddalenu: jeden od drugiego w rzemiośle lub inem zawodowem zaję-ciu, a twardzi pracujący tłumnie, mianowicie przy robotach zgola beznamiętnie mechanicznych jak skubanie, przędzenie kłaków, wetw i t. p. Nie-masz głębiej upakarnającego ludzkiego widoku, jak spojrzeć po długich, setkami nie raz licznych, brudnych szeregach Herkulesów dziesiętnastego stulecia, których u Brygidek pod kąpielą lub przy przy kofowrku usadowila ohydna, nowoczesna Dejanira, zbrodnia! Te oblicza! to już zaledwie ludzkie oblicza. Na taki widok ustaje wszelka myśl o karze, a zgola o poprawie zbrodniarza.

Znaczący to, co innego, gdyby ten sam ozo-wiek, chociażby nie całkiem osamotniony, cho-ciażby wraz z kilkoma towarzyszami niedoli, ale pod dozorem srogiem, w cichej czystej celi, czysty na cieie i w przyswaitej chociaż więzienniej odzie-ży, pełnił zadanie wyznaczono-przymusowe, prze-giętyle a tyle równej i czystej nocy, w milczeniu i skupieniu umysłu rozpatmijując o losie, który go

skazał na tak nudną i poniżającą, dziecku chy-ba, walej kobiecie lub starości niedołejnej przy-należną pracę? Ale tutaj! wśród cuchnącej zadu-chy niejednemu przytykemu przypominającej może jakby umyślnie miłą karczmą lub jaskini zbo-żo-wo atmosferę, w neglizu posuniętym czasem do ostateczności, wśród śmiecia i kurzu pszdziery i innego plugastwa, a nareszcie przy mniej więcej szpetnej — kto zgadnie o cem? — czasom i gło-sno wesolej pogadance pomiędzy setką towarzy-szów zbrodni; w takich warunkach zajęcie czło-wieka pod kąpielą lub przy kofowrku przestaje nazywać się pracą; jest ostatecznie chyba tylko urągawiskiem imienia pracy, chyba lekarstwem na zbyt nudów, środkiem na rozpedzenie przykrzych myśli o więzieniu i karze. Nie można tej pracy porównać z pracą wolną, aczkolwiek pełnią ją nieraz w niegodziwych, równie demoralizujących warunkach po fabrycznych zakładach; bo-wiem praca wolna ma zawsze charakterystyczną całe znaczenie zmieniającą cechę, której nie ma praca w więzieniu, mianowicie, pełne grozy a w rzeczy pobożne przekonanie, że to walka uczciwa o chleb powszedni. Praca więźnia, mająca być w skutku przyzwyczajeniem niedbalca, legarta, na nowo do pracy chlebobodajnej, powinna być ciężką i przymusową pod rygiorem ciężkiej odpowiedzial-ności; inaczej tylko demoralizuje, czyniąc z kary prawie krotofilną zabawę. Jeszcze gorzej, jeśli ta-ka praca więźnia, mając utrzymać i zapa-wnić o ze skarb u na wszelki wypadek, za-właszcza więzień doćnie skazany, co zarabia mniej lub więcej, co mu potem wolno użyć rzeź stwo-wna na wydatki, nie będące nigdy koniecznym wy-datkami, w więzieniu; albowiem zarobek taki za-miać wzmacniać świadomość zasłużonej kary, ra-zej utwierdza zbrodniczo pojęcia o korzyściach zbrodni i pobytu w więzieniu. Kwestya zarob-ku dla więźnia jest zresztą w ogóle bardzo dra-żliwą i prawie w każdym szczególnym wypadku domaga się właściwego rozwikłania, które ostate-cznie, w pewnych odpowiednich warunkach, zarzą-dów zakładu, mającemu oraz być opieką więźnia, pozostawione być powinno, nieskrępowanemu prze-pisami. Jak w przedzeniu, skubaniu i t. d., tak również w innych zajęciach więźniów u Brygidek,

nie bez wyjątków, bo zarząd czyni wszelkie mo-żliwe wysilenia, jednak w ogólności nie masz zdo-ładu ani celowości jakie powinny być przestrze-gane w takim zakładzie; i jutro nie będzie, bo osiągnąć to w danych warunkach brygidzkiego gma-chu, ustaw powszechnych i domowych, mianowicie dozwolonych i rozporządzalnych środków karności, wreszcie siły liczebnej i usposobienia dozoru, jest po prostu bezwzględnie niepodobniństwem.

VI. Ruch w więzieniu. — W kaniach. — Sytuacja Dy-rektora w obec zadań kierownictwa. — Podwładni. — Dozor-cy. — Łatwość ucieczki. — Niebezpieczeństwo służby w o-góle. — Przykład. — Korekcyonisci. — Wypadek pożaru

Kto raz widział pszochoły w ulu, jak ściśnionemi warstwami leżą jedna po drugiej, mógłby po czę-ści wyobrazić sobie ciągły ruch snujący się jak dzień drugi sam i tam rzeszy po labiryncach u Brygidek; nie zapominając rozumie się o różnicy, że w kłębach pszochołek nie ustannie działa wspól-ny przyrodzony instykt ich odwiecznej pracy; gdy przeciwnie, tłumy złooczyńców nie ożywia ża-dna inna myśl wspólna, oprócz zbrodni i buntu naprzeciw społeczności; nawet, co zresztą na szczę-ście, i tę podłą strawę spłodzonego dubia każdy przeżuwa po swojemu.

Ten sam chaotyczny widok w salsch owej jako-by pracy, ten sam w bramach, na dziedzińcu, na kurytarzach, wszędy; wszędy tłumy, wszelki prze-gład nie możliwy. Mimo to gdy zajrzysz do któ-rejś kłębki, nie próżna! Tu jeden przechadza się albo siedzi sobie drzemiąc; tam drugi i trzeci leżąc chrapa i ziewa! a dlaczego? może chore, może go nie ma czem zatrudnić, któż to wie? Dy-rektor zakładu powinienby o każdym, w ka-żdej porze wiedzieć gdzie i jak się obraca; to w duchu nowych ustaw zwłaszcza, ma być jego pier-wszym i głównym obowiązkiem; to warunkiem nie-zbędnym nietylko doświadczonego już poprawcze-go systemu, lecz wszelkiego racjonalnego postępo-wania, którego zamiarem byłoby wpłynąć na isto-tę ludzką zostającą pod dozorem lub opieką, jeśli mowa o dozorcę i opiece prostem sztydlerstwem być nie może; ale któż z zdrowym rozumem może na seryo żądać aby dyrektor u Brygidek znał oso-

bistość i usposobienie i zdolał racjonalnie pokierować czynnością, karnopoprawczą względem każdego oddanego mu więźnia, mając do czynie-nia z półtoratysięczną tłumszą wyrzutków, która jeszcze do tego w grupach mniejszych lub wię-kszych zmienia się co dzień, a w całorocznym o-brocie znacznie prześciga zwyczajną przeciętną li-czbę? Wszak w szkole ogranicza się liczbę uc-zniów w miarę przestrzeni uczelni i wystarczal-ności pedagoga; a tutaj, czyli konieczność rozsą-dnych granic nie jest równie jawną i nagłą? Wy-byciły mi szanowny czytelnik wzmiąknę o szko-łach, gdy takowa nie tyczy się pewnego krapu, którego ojcowie gorliwi o oświatę bez granic, pro-testowali przeciw ograniczeniu liczby uczniów w kla-sach, gdzie zatem bądź co bądź i dziś jeszcze wolno dusić dziatek skazaną do ciasnej izby szkol-nej gorzej, niż złooczyńców u Brygidek.

Wrómy więc do rzeczy: Dyrektor u Brygidek zapewne zna tych więźniów, którzy częściej wy-szczególnili się przeciw karności domowej, not-o-wanych; rozumie się notowanych do dzisiaj; ale któż zna tych co mogą być notowani jutro? Urzę-dnicy podwładni nie starczą pracy biurowej; do-zorcy, których nawiasem mówiąc, liczba bezprzy-kładnie oszalała, chociażby nawet byli należyte usposobieni, mają u Brygidek zbyt wiele pilniejszych zadań, niżeli troszczyć się o indywidualność wię-źniów, przedźwieli niżej się który któremu sam na-rzuci z bliższą swą, zazwyczaj jak Abramowicz bied-nemu Czajce; bardzo dobitliwą „znajomość“ opi-sano wyżej, zamęt wewnątrz, położenie i stan ka-żych tam odwiecznych towarzyszy, bez murów obwo-dowionych, czyniąć możliwą, ba ułatwiając ucieczkę na wszystkie strony, absorbując na zewnątrz czynność i czujność niecierpliw strażu, utrzymując bawo w nieustannej twórczo i niepewności siebie; bowiem obojętne i ubezpieczyć się codziennie o wszystkie ściany i zakątki w taktyk jak u Bry-gidek budowie, nietylko dla człowieka, ale chociażby dla wyża z nabytějšíym wiatrem, rzecz wprost niepodobna. Dopełniać jak zastrzeżę się przeciw wspomnikowi zbrodniarza pozostawiam jeszcze po za murami, jeżeliby który zechciał podsunąć się z pod pierwszeli lepereli żydowskieli szopy, przypiorajęcy do murów więziennych, których straż więzienna, z przy-

czyń odcaczających, a w jakim stanie? budynków onych, nawet w około obejmie nie może? Oprócz tego, wobec nieznanych, ruchomych i wciąż w ruchu będących tłumów zbrodniarzy, służba do-zorców jest drażliwą, śliżką i na różne wystawiona pokusy: ten podwawia, ów usiłuje przeku-pić, itd. inny wreszcie grozi i straszy, itp. bo do wszystkiego złego w chaosie jest sposobność; służ-ba ta niemiętny jest ciężka, bo połączoną z nieus-tającą niebezpieczeństwem życia i zdrowia, nie można więc, czego jednak zamiar poprawczy nie zbędnie wymaga, polecać na dłuższy przeciąg cza-su tych samych więźniów strażi i opiece tegoż samego dozorcę; trzeba owsem zmieniać do-zór od czasu do czasu. Nakoniec, gdyby nawet, co u Brygidek trudno, uchyliło można wszystkie te niedogodności, czyli wtedy już sprawozdania pod-władnych albo strażu zastąpił kierownikowi zakła-du „wiadomości własną osobistą do tyłu, aby mógł czynić zadość warunkom poprawczego systemu, za-mianom rządu już dziś usłownionym przepisami i ustawami, lub przynajmniej utrzymać bądź jaką karnosc w domu środkami jakie mu pozostawiono? Podobno tyleby tylko osiągnął co lekarz, gdyby domownikowi, dozorców albo służy chorego pytał o dyagnozę, sam zaś tylko zapisywał recepty. Takie jest położenie zarządcy u Brygidek, pomija-jąc, że dziś ani on sam, ani który urzędnik lub dozorca nie śmie być przygotowania, lub zgola jakby potrzeba z nienacka odwidzać więźniów, czyli wzywać tylko osiadłych, nie rezygnując utra-ty zdrowia lub nawet życia! Urzędnik który przy-moż tam odwiecznych towarzyszy mi w zastępstwie dyrektora na tak zwanym oddziale separowa-nym, nie dla tego, żeby był rzeczywistym dozorcą, lecz tylko że dla samych morderców przeznaczo-ny, ów tedy urzędnik, wahał się wejść za mną do otwarteli kazi i posiadał na uboczu; skutek okazał, że miał najuprzejmiej słusność, albowiem był w tej kazi właśnie ów Abramowicz, który kil-ka dni później napadł mordercę i ranił ciężko dozorcę, a jak się wykryło, przeznaczał swój cios właśnie dla dyrektora zakładu; zaś jedynie dla tego, że nie nadszedł dyrektor, rzucił się na pier-wszego lepszego ze służby. W ogólności twórego i znużenie udręczonym zawodem ba i prześlado-

ważniejsza, wymagania inżynierów wojskowej znajdują w nowym kierunku najzupełniejszą zadość uczynienie. Przedstawienie o zmianie poprzedniego kierunku posłano natychmiast ministrowi dziś i jutro oczekują tu jego decyzji, poczem natychmiast rozpoczyna się roboty.

Powiedziałem wyżej, że tutejsze linie kolej żelaznej uważają się za przedewszystkiem jako trakt wojskowy. Otoż jakby widomy dowód tego służby mogą zbudowane przy tutejszych trzech dworcach wielkie nasypy tak urządzone, by z nich przesuwać można było pociągi, armaty i w ogóle bagaż odczeka na pokład wagonu. Odbiwały się też tutaj przed parą laty próby wsiadania wojsk z takich nasypów na drodze warszawsko-wiedeńskiej. Batalion z 6 furgonami etatowymi ale próżniemi wsiadł w ciągu 5 minut. Oficerowie sztabu obliczyli zaś, iż pułk 3 batalionowy wsiadł w ciągu kwadransa, a dwadzieścia cztery pułki będzie gotowa do odjazdu w ciągu godziny, że zatem w ciągu doby postać można koleją z Warszawy przeszło 20 dywizyj.

Rachunek ścisły jednego z tutejszych inżynierów, który uwzględnił też i tabor drogi wiedeńskiej, przekonał, że w ciągu doby zaledwie 3 dywizje dadzą się przewieźć. Zaledwie 3 a przeszło 20 przedstawia pewną różnicę, ale coż chcecie, oficerowie sztabu generalnego nie celują zdolnościami. Wszakże jeden z nich jeszcze przed kilkoma laty użyty do obliczania średnicy wodotrysku w Warszawie otrzymał jakąś średnicę ujemną i rądy z nią sobie dać nie mógł. Systemat czysto protekcyjny nie pozwala nigdzie wyjść na wierzch prawdziwym zdolnościom.

Odbiła tu w zeszłą sobotę loterya fantowa w ogrodzie Saskim, na rzecz Zakładów dobroczynnych wszelkich wyznań w Warszawie, powiodła się wyborne, gdyż dała przeszło 20,000 rubli czystego dochodu. Znaczna ta stosunkowo cyfra rozdziela się pomiędzy warszawskie Towarzystwa Dobroczynności, Gminę Ewangelicką, Gminę starożytnych, Ochrońską, Mikołajewską, dzieci żołnierskich i Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności. Rozdział odbywa się w stosunku dochodów, jakie te instytucje zebrały w ciągu lat 1870, 71 i 72 gdy oddzielnie każda dla siebie urządzała podobną loteryę.

Zbytecznem jest mówić, że największe dostają prawosławni. Podział stosunkowy daje im wprawdzie około 3000 rub. gdy nasze Towarzystwo Dobroczynności otrzymuje przeszło 10,000, ale jakie są potrzeby i wydatki na ubogich katolickich a choćby ewangelickich i starożytnych a jakie na prawosławnych. Ktoś powiedział, że jeżeli mu kto pokaze ubożego prawosławnego zapłaci zaraz za obezpieczenie tej osobliwości 100 rubli. Przesady w tem odezwaniu się niema, bynajmniej, gdyż nie liczą prawosławni, jacy w Warszawie mieszkają, bez względu na swe wykształcenie wszyscy mają wyborne posady. Kilkunastu kupców i kilkunastu księży, oto prócz wojskowych cała ludność prawosławna. Gdzież zatem rzeczywicie są owi ubodzy? Istnieją oni chyba w wyobraźni rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Ochrona dzieci żołnierskich także jest jakąś instytucją wynalezioną przez rusofili warszawskich. Logika bowiem powiada, że przy takim systemacie służby wojskowej jaki dziś w Rosyi istnieje, opiekowanie się dziećmi żołnierskimi jest obowiązkiem rządu a nie prywatnego miłosierdzia.

Utrzymując w ochronie i Towarzystwie bardzo mało osób i dzieci, prawosławni mogą mieć znaczne koszty na ich wygode czy naukę, dlatego też dzienne utrzymanie dzieci żołnierskich kosztuje w ochronie około 25 kopiejek, gdy tymczasem ojciec jego żołnierza pobiera na rok 3 ruble pensji.

Na zakończenie donieść wam jeszcze muszę, że sąd wojenny cytafelowy został w tych dniach zniesiony, a natomiast ustanowiono i uroczystie otwarto tak zwany sąd wojenny okręgowy jawny, w którym obwinieni mieć będą obrońców.

Jest to tylko komedya, gdyż ustawa zaprowadzająca nowe sądy wojskowe w Królestwie wyraża orzeczenia, że sprawy polityczne nie będą rozstrzygane z liberalnych urzędów, dla spraw tej kategorii pozostanie nadal inkwizycyjna tajemnica i wyrok na podstawie zupełnej dowolności wydawany.

Paryż 16 czerwca.

Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie, dzięki energicznemu środkom zarządzanym przez guber-

natora Paryża i prefekta policyi. Siermięka z pola ulicznego przeszła na dziennikarskie i cesarscy usiłują przekonać opinię publiczną, że epitet *misérables* należy się właściwie tym, co wywołali rozpaczliwie 4go września, co nierozsądnie dalej prowadził walkę, naraził kraj na zniszczenie i niesłychany haracz, a co najołseńszemu, na oderwanie od wspólnej ojczyzny Alzacji i Lotaryngii. Gdyby cesarzowa Eugenia pozostała przy rejeencyi, inny wzięłyby rzeczy obrót. Z taktem i z zmysłem politycznym, którego zupełnie brakowało Juliiusowi Favre, potrafiłaby niezawodnie, nawet po upadku cesarza, ochronić Francję od wielu upokorzeń i strat niepowetowanych. Minister spraw zagranicznych Rpltej umiał tylko się odgrażać, że nie odda ani jednego kamienia z fortecy, nie ustąpi jednej piędzi ziemi, a w duszy zapewne przewidując co innego, przed oczyma wroga nie sromił się obficie żyć wylewać.

W rocznicach naszych narodowych na dzień 15go czerwca przypada śmierć ukochanej naszej królowej Jadwigi i zajęcie Krakowa przez Prusaków 1794. Tu na Zgromadzeniu narodowem dwa także nastąpiły fakty, które w historii zapisane będą: ustalenie rzeczpospolitej i pogrzebanie monarchii, jeżeli w sprawach ludzkich, a zwłaszcza na ruchomym gruncie francuskim, coż za stanowczo uważać można.

P. Kazimierz Perier uczynił wniosek bezwzględnie odesłania do komisji 30tu potrzeby uorganizowania Rpltej, t. j. uchwalenia ustaw konstytucyjnych z możliwością ich rewizji, jak to konstytuanta 1848 r. przepisywała. Usprawiedliwił też nagłość wymagań powołanych kraju, dla którego rząd tymczasowy nie może być ręką swobodnego rozwijania się państwa. Monarchia stała się niepodobną, a ktoż nie widzi, iż należy położyć tamże zachwyceni stronników sprawy po dwakroć od Zgromadzenia potępienie? O jakim to stronnictwie mowa, zrozumieć łatwo. *Journal des Débats* mówiąc o niem, dodaje, że jest „doświadczonem w intryguach i sztuczkach, że zapoznaje postanowienia Zgromadzenia narodowego i stawia im czoło.”

Po głosie Periera mówili Lambert de Sainte Croix za siedmiolciami nieosobistemi, generał Changarnier wzywał kolegów, aby pamiętali na przedział swoich i na przyszłość do dzieci i nie ogłaszali Rpltej. Laboulaye bardzo rozsądnie utrzymywał: „Zadanie od komisji 30tu, aby wam jakieś w powietrzu stworzyła konstytucję, jest podobne. Jeżeli chcecie mieć konstytucję tymczasową, stworzyć pierwsi naród tymczasowy.” P. Kerdeler domagał się, aby rzeczy zostawił *in statu quo*. Leon Say odpowiadając mu, dowodzi, że wniosek Periera nie przynosi nic nowego, jeno to, co Izba uchwaliła 20go listopada 1873. Tak tedy wszystkie odcienia stronnictw miały swoje organy, a w w końcu cesarscy i przez usta Raoula Duval, protestując przeciw wnioskowi Periera, żądali raczej, aby się odwołano do ludu, bo to jedyny środek na stałym i niezaprzecznym gruncie zbudowania rządu. Odpowiedział mu Perier. Izba powołana została do wotowania nad jego wnioskiem i nagłość odesłania do komisji na 686 obecnych 345 głosami, a więc większość tylko czterech uchwalona została. Ministrowie, wyjąwszy generała Cissey, wotowali przeciw; tegoż zdania był i ks. Joinville.

Nie jest to jeszcze ogłoszenie Rpltej, bo ono zależy od zdania komisji, a większość czterech głosów w ostatecznem wotowaniu samego jądra kwestyi może bardzo łatwo zawieść nadzieję środka lewicowego. Kerdeler cofnął swój wniosek, wszystkie inne odesłane zostały do komisji.

Po załatwieniu tej ważnej sprawy wstąpił na mównicę ks. Rochefoucault-Bisaccia, poseł marszałka prezydenta Mac-Mahona przy dworze londyńskim, i z powszechnem zdziwieniem wniósł propozycję treści następującej: Aby Zgromadzenie narodowe zawyrokowało: 1) że rząd Francji będzie monarchiczny, a tron powierzony naczelnikowi domu Bourbonów; 2) marszałek Mac-Mahon tymczasem przyjmie tytuł wielkorządcy królestwa; 3) instytucje polityczne Francji za zgodą króla i narodu uchwalone zostaną.

Zgromadzenie odrzuciło ten wniosek przeszło, jak utrzymują, 200 głosami, i dla tego na początku powiedziałem, że dzień wczorajszy był nową porażką dla monarchii. Wczoraszni rozszala się pogłoska, że ks. Bisaccia podał się do dymisji, zapewne uprzedzając, aby mu jej nie dał marszałek. Mówiono także, iż ministeryum złożyło taki rękę

prezydenta, ale to żadnej istotnej nie ma podstawi. Ministrowie wotowali przeciw wnioskowi nie jako tacy, ale jako deputowani, a marszałek Mac-Mahon nie będzie skwapliwym w utworzeniu nowego gabinetu.

Czas szkaradny, deszcz leje od rana; od 3ej dziś wieje la bise jak w Genewie, w kalendarzach i na kominkach zaczęto palić znowu.

Kraków 20 czerwca. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Dziennikowi *Polskiemu* jeżeli mu nie wystarcza zamieszanie wczoraj w *Gazecie Lwowskiej* oficjalne sprostowanie Wydziału Krajowego, możemy oświadczyć, że wszystkie przypuszczenia, jakimi ratować usiłuje „autentyczność” planu organizacyi autonomicznej, stanowczo są mylne.

Z naszej strony dodać możemy, że projekt ten komunikowany był przed dwoma miesiącami ministrowi Ziemiańskowskiemu, ale nie znalazł u niego przychylnego przyjęcia.

Npau pozwolił Edmundowi Jastrzębskiemu, właścicielowi dóbr przeniósł i nosić krzyż kawalerski papieżkiego orderu Piusa.

Dyrektor telegrafów rządowych w Galicyi mianował asystentami dotychczasowych elewów: Wilhelm Schallera dla Lwowa i Brydana Celewicz dla Krakowa; kandydatów zaś: Romana Sheybala i Romulda Sokola elewami, pierwszego dla Tarnopola, drugiego dla Podwołoczysk.

Wiedeń 19 czerwca. Urzędowa *Wiener Zig* ogłasza następujące pismo odręcznie Npau:

Kochany hr. Andrassy! Uwalniam feldmarszałka bar. Franciszka Kuhna na własną jego prośbę z posady Mego ministra wojny i udzielam mu wielką wstęgę Mego orderu św. Szczepana uznając jego znakomite usługi oddane Mnie i monarchii.

Ministrem wojny mianuję generała kawalerji bar. Aleksandra Kollera, dotychczas namiestnika i głównodowodzącego generała w Mojem królestwie Czech.

Schönbrunn 14 czerwca 1874.

Franciszek Józef w. r.

Andrassy w. r.

Pismo powyższe zamieszcza *Wiener Zig* z dopiskiem, że tylko przez zapomnienie nie zostało ogłoszonym równocześnie z innemi pismami Npau do tej sprawy się odnoszącemi.

Wczoraj przyjmował Npau między innymi osobami, także nowomianowanego namiestnika w Czechach bar. Filipa Wehnera v. Ebenhof, byłego ministra wojny bar. fm. Kuhna, fmp. Gallina i t. p.

Kronika miejsowa i zagraniczna.

Kraków 20 czerwca. Jutro koniec strzelania królewskiego do kuka, które rozpoczęło się zeszłej niedzieli i musiało być w ciągu tygodnia wstrzymanem, aby oczekiwać kurka zostawił do zestrzelenia na jutro. Kto straci jutro ostatni okrzyk, obwołany będzie królem kurkowym na cały rok. O zestrzeleniu tego kurka ubiegając się będą ci członkowie, którym godność króla uśmiecha się a połączone z nią ciężary i obowiązki nie odstraszą ich. Do ostatnich więc strzałów nie wszyscy strzelcy kwapią się, ale tam gorętsze bywa współzawodnictwo między ubiegającymi się.

— Komisja dla przedmiotów filozofii, pracująca pod przewodnictwem prof. Dr. Kremera w łonie Akademii umiędziosci, odbyła w kwiecień, maju i czerwcu pięć posiedzeń. Na posiedzeniach d. 25 kwietnia i 2 maja przewodniczącym w komisji prof. Dr. Kremer zwał sprawę z głównych zasad opracowanej przez siebie Logiki a mianowicie rozwinął naukę swoją o wnioskach, różną z wielu miar od napotykaney zwykle po dziełach tej treści.

Następne trzy posiedzenia 15 maja 6 i 19 czerwca zajął sekretarz komisji Dr. Maurycy Straszewski odczytaniem krytycznego sprawozdania z dzieła znanego filozofa angielskiego Jerzego Lewesa, które świeżo wyszło pod tytułem „*Problems of Life and Mind*”. Dzieło Lewesa dało powód do obszernych dyskusji, mianowicie co do metody badań filozoficznych. Oprócz tego na posiedzeniu 6 czerwca członek komisji prof. Siedlecki zwał sprawę z dokonanych dotąd robót

nad bibliografią literatury filozoficznej w Polsce, objaśniając na przykładach, w jaki sposób pracę tę prowadzi. Prof. Siedlecki zebrał dotąd i opisał dzieła 110 autorów. Na posiedzeniu zaś d. 19 czerwca obecny prezes Akademii prof. Dr. Majer przedłożył komisji nadesłaną mu drukowaną rozprawę Dr. Stańskiego o Paryżu treści przyrodniczo-filozoficznej p. t. „*Novelles études sur la spontanéité de la matière. Réponses à quelques objections.*” Krytyczne sprawozdanie z tej rozprawy poruczone Dr. Straszewskiemu.

— Przypominamy, że zapowiedziany odczyt prof. Józefa Szujskiego na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Śgo Vincentego do Paulu, odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 4ej w sali radnej Magistratu. Przedmiotem odczytu: „Moralność i wiedza jako czynnik historii. (Kilka uwag z dziedziny historii filozofii).”

— W poniedziałek odbędzie się w sali reductowej koncert towarzysztwa „Muz” z współudziałem orkiestry królewicza pruskiego i uproszonych amatorów pani P. i G. Będzie to powtórzenie odbytego świeżo w teatrze koncertu, którego przedmiotem była uwertura „Bajka” i „Widma” z muzyką St. Moniuszki.

— W biurze Budownictwa miejskiego w ratuszu wystawione są plany restauracyi Sukiennic, szkoły żeńskiej 8-klasowej przy ulicy Szpitalnej, szkoły 4-klasowej męskiej przy kościele Ś. Floryana, domu cmentarnego wraz z przystawką do bramy cmentarza i domu strażniczego przy rogatkach warszawskich. Plany te przystępne są tylko członkom Rady miejskiej, a nie było by wcale od rzeczy, gdyby, jak pisaaliśmy, plany te były wystawione na widok publiczny w salach Towarzystwa sztuk pięknych, gdzie też byłoby już inne plany wystawiane. Nie tylko bowiem Rada miejska, która rozstrzyga, ale i obywatele mogliby objawić zdanie swoje o robotach publicznych kosztem miasta przedsięwziąć się mających. Znowy, nie będąc członkami Rady miejskiej, nie mają sposobności wyrażenia zdania swego o tych planach. Sami zaś znowy potrzebowaliby znać program każdego z budynków, bo dopiero porównanie programu z planem może świadczyć o stosowności planu. Przykład tego mieliśmy już raz na Sukiennicach. Hr. Piater robił był plany na podstawie programów coraz innych, a nawet usiłował informacyi i dlatego wyszedł poza pierwotny cel i zamiar restauracyi. Mamy i w teraźniejszych planach nowy dowód takiego abstrakcyjnego robienia planów; są bowiem dwa plany na szkołę Ś. Floryana, na dom jednopiętrowy i dwupiętrowy. A zatem, czy nie było w programie wskazane, jakich rozmiarów ma być ten budynek i ile ma w sobie mieszkań? W jednym planie jest obliczenie na cztery klasy, w drugim oraz na równorzędne klasy.

Plan Sukiennic polega na tem, że do dzisiejszego budynku przystawione będą arkady czyli podcienia i od sklepów wybie drzwiami na zewnątrz, a wchód do nich przez podcienia. Styl tych arkad nie zupełnie zgodny ze stylem szczytowych murów i krużganków, jedynych części, które z dawnego budynku będą widoczne, jak niemniej, że budynek będzie uwieczniony wieżyczką w środku, dla której nie widzimy naturalnego miejsca, ani wskazanej przyczyny czy to konstrukcyjnej, czy estetycznej. Zresztą plan ten odpowiadałby i kosztom i celom budunku, z których głównymi są netylko zachowanie pamiętki, ale i dochód dla miasta z obszernego gmachu. Najtrudniejszem jest obmyślenie przeznaczenia poddasza, czy ma to być szereg sal, jak plan wskazuje, i jaki ich cel, a program tego nie wyraża.

Szkola przy ulicy Szpitalnej nie stanglaby na miejscu dawnego teraźniejszego budynku pod l. 402, lecz nieco w głębi, aby dać budynkowi temu cechę niejako pałacową, chociaż w skromnej postaci. Dom cmentarny wystąpi nieco poza mur cmentarza i będzie od niego oddzielony, a mieścić ma w sobie kancelaryj, mieszkanie stróżów, trapiarnię i izbę sekcyjną. W jednej z nich linii i jako przedzielenie przystawioną będzie kolumnada przy bramie cmentarnej.

— Onegdaj wieczorem zastrzelili się w koszarach na Piasku Wincenty Fetter, podoficer 20go pułku piechoty, syn piekara z Nowego Sącza. Z karabinu ugodził się w serce i padł na miejscu trupem.

— Wczoraj umarł towarzyszy sztuki drukarskiej Ludwik Stropiński, pracujący od młodu w drukarni Akademickiej; liczył lat 50.

— Wczoraj około 10ej wieczorem widziano tu łunę w kierunku za Prądnikiem czerwonym; dotąd niewiadomo, gdzie się paliło.

— W policyi złożono znalezione przed kilkoma dniami w pobliżu Łazienek nowych torebek damskich, w której znajdowały się rakwiczki, chustki jedwabne, perfumy, kosztowności i inne drobiazgi.

— W Piekarach znaleziono d. 17go b. m. włóściar-

nina Piotra Sebestę w łóżku bez życia. Komisya sądowno-lekarska sprawdziła, że śmierć nastąpiła w skutku uduszenia. Ponieważ poszlaki wskazywały jako sprawców tej zbrodni własną żonę Sebesty, Maryannę i kochankę jej Józefa Machnika, przeto dowódca żandarmeryi w Liszakah Lubaczewski aresztował ich oboje natychmiast i do sądu oddał.

— W stacyi Czarna na kolei Karola Ludwika uderzyli o siebie dwa pociągi, towarowy i mieszany, d. 16go b. m. w nocy. Obie maszyny i 8 wozów towarowych zostało uszkodzonych.

— X. Józef Nowakowski opat infułat i proboszcz w Żółkwi, który gorliwie się zajmuje odnowieniem tamecznego kościoła, wydał na pamiętkę 25-letniej rocznicy zniszczenia pańszczyzny, obrazki, z których sprzedaży dochód przeznaczony jest na odnowienie rzecz:zego kościoła. Rozesłał on po Radach powiatowych po 100 takich obrazków na okaz, spodziewając się ich rozpowszechnienia między ludem wiejskim. W niektórych powiatach, jak w Chrzanowskim, rozsprzedano już do tysiąca tych obrazków pamiątkowych, składających się z obrazku malowanego Matki Boskiej Częstochowskiej z podpisem: „Królów Korony Polskiej mōdł się za nami” i modlitwy Św. Bernarda, oraz z okładki obrazku, na której czterech stronicach przytoczone jest wspomnienie historyczne z r. 1650, kiedy król Jan Kazimierz słuował we Lwowie usamowienie włościan i polecał o czystym opiece N. P. Maryi. Z tej to przyczyny z pamiętką tą połączony jest obrazek M. B. Częstochowskiej. Drugi obrazek przedstawia herb Polski, Litwy i Rusi z wyobrażeniem M. B. Częstochowskiej i listem apostołskim Piusa IX z d. 31 sierpnia 1863 r. polecającym modły za nieszczęśliwą Polskę.

— Z d. 20 czerwca r. b. wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w Uściu ruskim, powiecie Gorlickim. Do obrotu doręczania wcielono gminy: Wyssowa z Hutą, Blichnarka, Hanczowa, Ropki, Kwiatów, Skwirne, Bełgołów wyżny i niżny, Klimkowa, Kunkowa, Leszczyna, Przyspil i Nowica. D. 21 czerwca zaś rozpoczyna swą czynność urząd pocztowy w Poroninie, pow. Nowotaraskim, do którego wcielono pod względem doręczania listów gminy: Poronin z Mur, Bukowina z Dziadkówną, Białe Dunajce, Głizocanów, Zubuszy z Bystrą, Piskorówką, Gęską, Furmanową, Elias, Rofaczówką, Zub, Suche, Bustrzy, Stosz i Bataśów, Międzyrzecze z Tuskuskami, Murzyczka z Zapruskami, Bustówką, Sądziłskami, Błotczyskiem, Paleniskami, Jaworzyną, Kopicim i Walczyskiem.

— W Szczawnicy otwartą została d. 12 b. m. stacya telegraficzna ze służbą dzienną, jak corocznie podczas pory kapielnej.

— Fmp. bar. Ludwik Pirét, o którego wypadnięciu z powozu pisaaliśmy, umarł we czwartek w Peszcie. Od chwili wypadku nie odzyskał wcale przytomności.

— Miasto Poznań zaciągnęło pożyczkę 750,000 talarów z funduszu inwalidów. D. 1 lipca pożyczka ta zostanie doręczoną. Płacić będzie od niej miasto 4 1/2 procentu i 1/2, na umorzenie. Dotąd jeszcze Rada miejska nie wie, jak użyć tej pożyczki. Trzecia część jednak ma być użyta na spłacenie dawnych długów, a znaczna część ulokowana będzie na hipotekach na lat trzy, w przewidywaniu, że w ciągu tego czasu będą gotowe plany robót wykonać się mających. Pożyczka została dla tego tak wczesnie zaciągnięta, że nadarzyła się sposobność otrzymania jej na niski procent.

— Wystawa nienastająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta co dzień od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 19 czerwca pogoda; termometr w cieniu od 10-0 doszedł do 19-7 R. Barometr opada; dnia 20 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 27-69, termometru 10-6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 21 czerwca: Śgo Alojzego Gonzagi wyznawcy; w poniedziałek dnia 22 czerwca: Śgo Paulina biskupa.

Sprawy sądowe.

Kraków 20go czerwca.

W przyszłym tygodniu odbędzie się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W **poniedziałek** d. 22 b. m.: Michała Jochera o obraz majestatu i znieważenie religii; Piotra Krasieńskiego o oszustwo; Izadora Gęborskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Ślusarczyka i 2ch współników o kradzież; Antoniego Zajęca o kradzież; Jakóba Krzaka o

waniem rozbujających złoczyńców widać wyraźnie w obliczach urzędników i dozorców; wszakże taki nieszczytliwy dozorca u Brygidę gdy stoi na straży przy jednym murze, to nie ma tej nawet poctechy, aby mógł widzieć towarzysza swego pod drugim murem; skrytobójca, nowy jak Abramowicz może go sprzątnąć, nie alarmując nawet najbliższej poczty straży. Słowem tedy ani tam możliwa służba dla zarządu lub dozoru, ani kara, tem mniej poprawa dla więźnia. Rozkazygoryzowanie, podział byłby jaki złoczyńcy, prócz tego tak zwanych korekcyjnistów w czpli wódczów i zawiadujących różnego rodzaju niepoprawnych w domu, chociaż nie skazanych wyrokiem karnym, gdyż i takich u Brygidę zarząd przyjmować obowiązany, podział mówić byłby jak utrzymać według stanu, wieku, rodzaju zbrodni i kary, byle jakie nacisk położony na zadania poprawcze, zająć się osobnikami itd. oczywiście są to tylko *pia desideria* tam, gdzie przy wzięciu sił zarządu i służby do najwyższego stopnia, o karności pospolitej utrzymaniu, o lada jakim bezpieczeństwie zdrowia i życia wśród murów, bezdziejnie pomyśleć można; chyba puścić samopas tłuszcze, niech robią co chcą, żyją sobie jak długo chcą kosztem c. k. skarbu! Dawny system miał swój sposób indywidualizacyi, kajdany, które odcisnęły, kregipując indywidualizowały istotę zdołać, zwierrze, zaco mniej więzić ten system poczytawł zbrodniarza; duch nowego systemu, bo jak widzieliśmy nie wcielony u Brygidę, więc raczej papier ducha nowego systemu uwolnił dzikiemu zwierza z kajdan, a nie dał warunków by poszukać w nim człowieka; więc buja i sieje zgrozę. Coby było, uchować Bóże pożaru w mieście w pobliżu lub zgola w samym zakładzie, w którym pośród tysiąca pięciu złoczyńców znajduje się kilkadziesiąt podpalaczy, rozbójników i morderców? Okropne podpalaczów, rozbójników i morderców? Zaiste, przypuszczenie, jednak czyż nie możliwe? Zaiste, więzienie gdzie mronka poskromienie zbrodni, lepiej iżby zgola nie istniało; lepiej zostawić złoczyńców po wojskowych ciupach w kłodach; byłoby mniej wydatku, mniej zgorzania, a co pewnie mniej nieszczęścia i zbrodni.

VII. Cóż robić? Wyjątkowe zadanie względem zbrodniarów mojąszowego wyznania. Nowy zakład buntowniczego nposobienia więźniów. — Cytafel. — Nowy zakład karny w Stanisławowie. — Towarzystwa opieki dla więźniów.

Cóż robić? Podobno na razie trudno będzie o inną radę, jak tymczasowo zrezygnować na przedwczesną pseudofilantropię, będącą bez tego w obecnym stanie zakładu tylko marzeniem; a postawić bez zwłoki zarząd więzienia w takich warunkach, aby tenże mógł trwale zaprowadzić i utrzymać ściśle rozróżnianie złoczyńców, najskrupulatniejsze ochodostwo, przytem jak najgroźniejszą karności w zakładzie. Pozwolił przeto nieszczęśliwy kajdan; pomnożył ciemnice i osobne celki; sale przedzących Herkulesów przemienić na kaźnie najsurowszego bezwarunkowego milczenia, toż samo skubalnie i inne przybytki nby pracy, w których przedewszystkiem czystość jak śnieg świeży, srode przestrzegana być powinna, zatem przygotowanie czystych materjałów należy wykonać nie w salach lecz gdzie indziej. Dalej wyznaczyć liczbę straż; uchylić z nad głowy dozorców miecz Damoklesa, przenosząc pewną liczbę najuchwalniejszych i najniebezpieczniejszych złoczyńców do więzień nnych, co zresztą gdy uprzywilejowanych wolno przenosić do przystanków domu w Suben, nie powinno być tak zgola zakłądą sprawę; ułatwić i ubezpieczyć czynność dozoru przynajmniej oddaleniem szop żydowskich po za północnym murem. Wreszcie stosunek wyjątkowy, mianowicie w Galicyi wschodniej, zatem i u Brygidę, wymaga niezbędnie odłączenia zbrodniarów z wyznania mojąszowego od chrześcijan.

Przyśledzie doświadczone: nie byłoby złodzieja, gdyby nie było przechowacza; dalej, powszechne jest mniemanie, że w naszym kraju nie obejdzie się żadna kradzież bez żyda; a oto niestety, tu właśnie *vox populi* zdaje się istotnie być *vox Dei*. Francuskie *cherches la femme* można by przetłumaczyć: szukaj żyda. A więc szukaliśmy; nie chcę bynajmniej w czemkolwiek ubliżyć Izraelitom, więc wreszcie nie o narodowość tu chodzi, lecz o złodzieja; jedynie tylko fakt pozwól sobie przytoczyć. Szukałem u Brygidę, jak zwykło po re-gistraturach takich zakładów, akta złodziejów na-

łogowych, mianowicie nadesłane wraz z więźniami wykroki, tabele opisowe itp., składają się w pulkach osobnych, według alfabetycznego porządku. Owóż z p. dyrektorem zakładu, co zazwyczaj czynię przy badaniach więzień, zrobiliśmy i u Brygidę doświadczenie, tak zwaną próbę na ugad, *Stichprobe*. Kazaliśmy na chybi trafi wydobyć pod każdej litery akt jeden, razem przeto dwadzieścia kilka aktów; przeglądaliśmy z uwagą jeden za drugim, i cóż się tedy okazało? Oto, że ani jeden wypadek zbrodni naruszenia cudzej własności, kradzieży koni, bydła, sprzętów, przyodziewku itd. nie obezdał się bez interwencyi żyda, bądź to jako sprawcy, bądź uczestnika, motora lub narzecza, a to najczęściej, jako nabywcy przedmiotów kradzieży, poszukawane jawnie, lecz niestety skutkiem przeważnie nieraz wychodzącego bezkarnie. Powtarzam, nie mam zgola najmniejszej ochci ubliżenia narodowości lub wyznaniu, podaje tylko prosty fakt, z którego atoli wynika, że gdyby można przeciąć stosunek pomiędzy złodziejem innego wyznania a żydem, musieliby żydzi tylko sami kraść, co oczywiście ułatwiłoby czynności policyi i sądów, albo kradzież zupełnie musiałaby ustać, nawet rozbój, albowiem okazuje się namięcalnie, że tutejszy złoczyńca w ogólności jeszcze nie umie sobie radzić bez żyda, z nabytą nieprawie rzecz cudzą; prawie bez wyjątku takąw żydowi liwuje. Gdy zaś naruszenie cudzej własności, mianowicie kradzież jest ze wszystkich najliczniej popełnianą i najbardziej nalożowości podległą zbrodnią, a z drugiej strony żyd, korzystając prawie wyłącznie z tej zbrodni, ma właśnie w więzieniu najzarsze, jakby umyślnie mu otwarte pole do propagandy w swoim niegodziwym interesie, więc rzecz niewątpliwa, że przeskrozić z tym żydem w więzieniu zbrodniarza żyda ze stękanizem innych wyznań tyle znaczy, co pozbawienie innych wyznań naprzeciw szerzeniu się najpospolitszej, oraz najdokuczliwszej zbrodni, zapobież przeludnieniu więzień, w ogólności wzmożeniu poszanowania i bezpieczeństwa własności. Wyjdzie to równie krajowi, jako i samej uczciwej ludności izraelskiej na najoczywistszą korzyść. Pozwól sobie tu wreszcie dodać, że bezstronny

czytelnik po próbie tu przytoczonej uważać mnie ze zechce za wyłudnionego, iż opisując wyżej rozpołożenie i otoczenie zewnętrzne budowy zakładu u Brygidę, uważałem za potrzebne nie zamilczać szczegółów, jako budowa ta stoi w żydowskiej ulicy i od północy i zachodu przypierającami do niej żydowskimi realnościami otoczona; gdy oczywiście wielka zachodzi różnica pod względem bliższej styczności żyda a chrześcijanina z domem złoczyńcy.

Zastosowanie środków, rozumie się, że nie radykalnych, które tu pocięznie skreśliłem, jak dalece jest nagłaczem, nie wiem, czy kto wątpić może? Wszak niestety i u nas zbrodnia dotychczas prawie dzika, przybiera z dnia na dzień groźniejszą, na pół cywilizowaną postać. Wypadek na pozór drobny, powinienby jak błyskawica, uwydatnić na rzut oka roznego ducha ciemności u Brygidę. Przechadzki nakazane ustawą odbywały się dotąd u Brygidę, jak to już wspomniano wyżej, rojem, tłumem. W dniach ostatnich, po nieszczytnym wydarzeniu z Abramowiczem, dyrektor zaprowadził koto, nakazując, aby więźniowie przechadzali się w okrogu parami — parami tylko; chociaż zzwyczaj po zakładach reformowanych ustalony nie pozwala przechadzać więźniów inaczej jak w kolo, pojedynczo, gsgiego, jeden za drugim, do tego w przyzwyczajonych odstępach jeden od drugiego, aby użył potrzebnego świeżego powietrza, ale nie pogadanki zbytecznej i zakazanej z towarzyszem. U Brygidę pozwolono iść parami; a oto tłuszcza przyzwyczajła chodzić bezładnym kłębem, zbuntowany się od mował wyjścia na przepisaną przechadzkę, i nie chodzi. Co dalej nastąpi? niewiadomo; lecz w najlepszym razie dobrowolnego przyjęcia nowego rygoru, czyli taki znak usposobienia ogółu więźniów nie powinien władzom posłużyć za przestrożę? Coś uczynić trzeba, aby zapobiedz jawnie grożącemu nieszczęściu.

Po tem, również jednak nie zwlekając, mozeby należało oddać gmach u Brygidę na koszarzy wojskowe, a byłoby wspaniale i bardzo przyzwoicie, prawie na wstępie do najnudniejszej części miasta położone; zaś więźniów dzieląc odpowie-

dnie na kategorie, porozmieszczać po cytafelach, które zresztą, jak powszechnie wiadomo, we Lwowie celom wojskowym lub wojennym w ogóle, żadnej dzicy specjalnej nie oddają usługi i na przyszłość oddać nie zdolne.

Mówiu u nas, że „gość daleko widzi”, sądzę jednak, że tutejsze władze mogłyby znać dokładniej i znać rzeczywistie smutny stan obecny i groźniejszą przyszłość zakładu u Brygidę. Może się pocieszać budowa nowego, do nowych wymagań czasu i ustaw zastosowanego domu karnego w Stanisławowie? Atoli pominąwszy, iż co być może kiedyś, tego co jest, zgola jeszcze nie zmienia; pominąwszy, że zarys tego domu podobno już przestarzały, jakoby z góry już przeznaczony po wykonaniu swem, w tyle pozostał za warunkami i doświadczeniami poprawczego systemu więzień, chociażby dla tego tylko, że znów ogromnie i liczba więźniów musi uderzającym najgorliwsze i najumiętniejsze usiłowania do ich poprawy; to jednak rzecz najpewniejsza, że zanim dom ten nowy stanie, to tymczasem zakład u Brygidę jeszcze długie lata gniazdem zgorzania, szkołą zbrodni, kłgską i groźbą dla społeczności. Kto, pytam, ma dość odwagi, przyjąć na siebie dalszą odpowiedzialność? Co historia powie kiedyś o opiekunach tego kraju, mających jednak ambicję szlachetnej legowania zastug swych swych potomkom.

Kończę wreszcie przypomnieniem, iż o cokolwiek uczyniłoby władze, nie dość uczynią, jeżeli społeczności sama nie poczuje się do swego obowiązku zająć się losem więźniów i ich rodzin, oraz opieką dla wyzwolonych z więzień. Gdy zwłaszcza przepisy rządowe gorąco polecają władzom sądowym i prokuratorom popierać usiłowań prywatnych w tym kierunku, wigo tedy niczego nam nie brakuje do spełnienia tego obowiązku względem siebie samych, jak tylko do dobrej woli. *Where there is a will, there is a way.*



z podofosforanu wapna jest nowym środkiem leczniczym przeciw suchotom płuc, wazkim piersiom, tuberkulom płuc, zatwardzeniu wątroby, i usuwa w zadziwiający sposób najznaczniejsze zjawiska tych chorób. Pod jego wpływem uśmierza się kaszel, znikają nocne poty a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swoje zdrowie i dobre wyglądanie.

Cena jednej flaszki 1 złr. w. a.

Dobocac, 20 Sierpnia 1873.
Wielmożny Panie! Ponieważ uzyskałem już po 8-dniowym używaniu syropu wapiennego z podofosforanu dające się uczuć polepszenie i ulgę, przeto zamierzam leczyć tymże syropem dalej prowadzić, ale zarazem wyrazić Panu najniższą z przyjemnością moje podziękowanie za Pański dobry wyrób. Upraszam o nadesłanie znów 3 flaszki syropu wapiennego za zaliczką pocztową itd. itd.
G. Dugac, k. resyptent strażnicy skarbu.
Spácz (pocista Tyrnau), 27/12 1873.
Wielmożny Pan Purgleitner, aptekarz w Gracu.
Z nowego wiedeńskiego apteki sprowadzałem rozmaite bardzo zachwalane lekarstwa przeciw mojemu cierpieniu piersi, żadne mi jednak z tych nie pomogło prócz Pańskiego syropu z podofosforanu wapna. Pierwszego tegoż używania usunęło już jakby różczką czarodziejską moje nocne poty itd. itd.
Rudolf Sulay, proboszcz.

Główny skład u fabrykanta **Józefa Purgleitnera w Gracu.**
Skład u aptekarza **Trauczyńskiego, w Krakowie**, aptekarzy **Huckera, Mikolascha, Beisera, Piepsa w Lwowie.** (716-6-6)

1. Lipca 1. ciągnięcie losów wiedeńskich

Losów wiedeńskich główna wygrana 200,000 złr.

Losy te mają roczne 4 ciągnięcia z głównymi wygranami 200,000, 200,000, 200,000, 50,000, 30,000 złr. a.

Każdy los musi być wylosowany najpóźniej z kwotą 130 złr. Losy oryginalne ściśle według kursu dziennego mianowicie teraz około 101 złr. za sztukę. Na raty z zadatkiem 15 złr. a resztę w 10ciu ratach miesięcznych po 10 złr. i z zaliczeniem podatku gra się już w pierwszym ciągnięciu na wszystkie wygrane.

Promesy na ciągnięcie główna 200,000 złr. po 2 złr. 50 c. stemplu.

Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku Handlowego dawniej Joh. C. Sothen, Graben 13.

Promesy do Wiedeńskich losów można także sprowadzić przez **p. S. Landana spadkobierców w Krakowie** na Kazimierzu pod L. 65. (1178-3-6)

Przeciw chorobom bydła

używany był według doświadczenia bardzo skutecznie:
Ces. król. koncesjonowany

Korneuburski Proszek bydłecy,

koncesjonowany przez rządy c. k. austriacki, królewsko pruski i królewsko saski, odznaczony medalami w Hamburgu, Londynie, Paryżu, Monachium i Wiedniu, a używany z najlepszym skutkiem w maszynach J. J. Królewskiej Mości Królowej angielskiej, tudzież Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego.

Proszek ten uznanym jest przez długoletnie wypróbowanie u konia: w zółtach, gruczołach, kaszlu, kolkach itp., u bydła rogatego: w wydawaniu krwistego mleka, w motylach, rozdrociu, i służy do ulepszenia mleka; w ogólności przeciw zatwardzeniu, brakowi apetytu i t. d.

Używanie c. k. koncesjonowanego proszku korneuburskiego dla bydła okazuje się w ogóle także u zdrowych zwierząt domowych bardzo korzystne, gdyż reguluje działalność organów, usuwa przeciwnie zdrowiu zapalenia epotytych części, wzmacnia zrównoważenie materji pożywnych i tym sposobem podwyższa znacznie naturalną siłę odporną przeciw zaraźliwym wpływom.

Płyn przywroczcy dla koni

(Restitutionsfluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu, jedyny, przez wysoką ces. król. władzę zdrowia starannie badany, a następnie przez JCKAM. Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony.

Ten c. k. uprz. Płyn przywroczcy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach do najpóźniejszego wieku wytrzymałym i rzeźwym i szczególnie służy do **wzmocnienia przed i po wielkich trudach**, skutecznym także w leczeniu gośców, porażenia, nabrzmienia żył, wycieńnienia, zwłoczenia, itd. Cena flaszki 1 złr. 40 cent.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające kopyta, puste ściany i t. p. — Słoik 1 złr. 25 cent.

Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gni- ciu strzałki u koni. — Flaszka 70 cent.

Pigułki dla psów na choroby psów, kurczę, taniec Wita, pada- czkę, gościec i inne zwykłe choroby psów. Cena pudełka 1 złr.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawli. — Cena paczki 50 cent.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie i zwykłym chorobom świń. — 1 wielka paczka 1 złr. 26 cent., mała 63 cent.

Lekarstwo przeciw bieguncie u owiec. 1 paczka 35 cent.

Karma pożywna dla koni i bydła rogatego do szybkiej pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia karmy. — Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 c. w. a.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki**, p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Ryńku głównym.

w **LWOWIE** pp. **Konstanty Iskierski**, **Piotr Mikolasch**, **Jakób Beiser**, **S. Ruker** aptekarze, p. **J. Piepsa** i **Adam Wilhelm**.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicji, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszym piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem zapobieżenia naśladowań, uprasza się nie zamieniać Płynu przywroczczego Fr. J. Kwizdy, jedynie odnanzonego c. k. wyłącznym przywilejem, z innymi podobnymi lub podobnie nazwanymi wyrobami. Również zwraca się uwagę na to okoliczność, że każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydła i Płynu przywroczczego posiada w czerwonej barwie i ma na sobie za obowiązek ogłoszenia, iż znajdują się naśladowania, które stwarzają szkodliwy wpływ na zdrowie zwierząt, a nawet szkodliwy wpływ na zdrowie ludzi, o ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

W Krakowie p. **M. Jawornicki**, p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Ryńku głównym.

w **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski**, **Piotr Mikolasch**, **Jakób Beiser**, **S. Ruker** aptekarze, p. **J. Piepsa** i **Adam Wilhelm**.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicji, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszym piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem zapobieżenia naśladowań, uprasza się nie zamieniać Płynu przywroczczego Fr. J. Kwizdy, jedynie odnanzonego c. k. wyłącznym przywilejem, z innymi podobnymi lub podobnie nazwanymi wyrobami. Również zwraca się uwagę na to okoliczność, że każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydła i Płynu przywroczczego posiada w czerwonej barwie i ma na sobie za obowiązek ogłoszenia, iż znajdują się naśladowania, które stwarzają szkodliwy wpływ na zdrowie zwierząt, a nawet szkodliwy wpływ na zdrowie ludzi, o ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

W Krakowie p. **M. Jawornicki**, p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Ryńku głównym.

w **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski**, **Piotr Mikolasch**, **Jakób Beiser**, **S. Ruker** aptekarze, p. **J. Piepsa** i **Adam Wilhelm**.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicji, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszym piśmie.

KAPIELE KÖNIGSDORFF-JASTRZEMB

w Szlązku Pruskim.

Ostatnia stacya kolei Rybnik lub Petrowitz.

Zdrój solankowy pierwszorzędnny zawierający jod i brom.

Lekarski kierunek objął lekarz kąpielowy:

Dr. Eugeniusz Juliusberg. (990-5-4)

Wyciąg mięsny Towarzyst. Liebiga

z FRAY-BENTOS (w Ameryce południowej).

Cztery złote medale — w Paryżu 1867 (2), Havre 1868, Moskwie 1872.

3 dyplomy zaszczyt. — w Amsterdamie 1869, Paryżu 1872, Wiedniu 1873.

Dyplom „Hors Concours“ w Lyonie 1872.

Wtenczas prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wy- cięnięty podpis *Juliusberg* niebieską farbą.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa: pp. **Józef Volt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1. (104-11-24)

Kloster & Sohn, w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.

Wiktor Redyk, aptekarz w Krakowie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrii-Węgier: w Wiedniu, Wollzelle 6-8, Carl Berck.

Lilioneza

Jedyny a pewny kosmetyczny środek, oddala w 14 dniach wszelkie nieczystości twarzy, jakoto: piegi, chrosty, złote plamy, czerwoność nosa itp. Flakon po 1 1/2 złr. i 75 c.

Feytona uśmierza ból zębów w gmienniu oka, środek pewny amerykański. Flakon 50 c.

Kaukazki środek (Wanzen-Tod) na wytepienie pluskw, niszczy takowe w zarodzie. Flakon 50 cent. i 25 cent.

Skład główny w aptece **Stockmara w Krakowie.** (1030-4-)

J. Bergl, dom handlowy wyrobów ręcznych, w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 77.

Jedyno źródło tylko prawdziwego i rzetelnego towaru.

Po 27 centów

sprzedaż modnych materji wełnianych na suknie, barażu, Instru, granadyn, prawdziwych kolorowych perkal, tureckich perkal na szlafroki, batystu, żakonetu, białej i kolorowej brylantyny, następnie płótna, białej i kolorowej, pościeli, białej i kolorowej dykmy, białych chustek płóciennych, batystowych białych, siatkowych, muslinowych i cyoowych firanek, kobierców, szarf jedwabnych, rękawiczek i wielu innych rzeczy. Tamże są do nabycia po powyższych, jednak stosunkowo niskich, cenach materje mohair, świecące, rypsy, barażu, przezroczyste welonowe, we wszelakich barwach, pikowe, kaszmirowe czarne i kolorowe, najmodniejsze materje na suknie i inne rzeczy. Zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką, a wozory przesyła się na żądanie opłatnie. (992-2-5)

Pigułki dla psów, na podstawie długoletnich doświadczeń naj- słynniejszych weterynarzy angielskich, wyra- biane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu, na psią choroby, padaczkę, kurczę, reumatyzm i niezawodne środki zachowawcze przeciwko wszelakim.

Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfalszowanych można dostać: we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Muldniera i Sp.; w Stanisławowie u apt. Stecherade Sebenitz. (1210-2-)

Podziękowanie.

Fabryka Balsamu Veto-ryniego odebrawszy od Szanownej Publiczności niezliczoną ilość listów z podziękowaniem za skuteczne działanie Balsamu Vetryniego w rozlicznych sta-

biach, a mianowicie: w kurczach i katarze żołądka, reumatyzmie, fluksyi, bólu zębów, osłabieniach nerwowych, poparzeniu, migrenie, a nawet i chole-

rze — poczuwa się do obowiązku podziękowania Szanownej Publiczności za wytrwałe używanie tegoż Balsamu, a nadto prosi o dalsze zaufanie.

Balsam Vetryniego opatrzony marką ochronną i podpisem właściciela fabryki sprzedaje się flaszeczka po 1 złr. 50 c.

W **KRAKOWIE** do nabycia w aptece p. **Wiktor Redyka** na Małym Ryńku, u p. **Wismiewskiego** przy ulicy Floryańskiej, u p. **Trauczyńskiego** i w sklepie u p. **Jahna.** (707-5-)

G. A. W. Mayera Białą syrop piersiowy

w Paryżu medalem odznaczony,

polecamy ze strony lekarzy, jako najlepszy środek przeciw kaszlowi, także bardzo do- broczynny w cierpieniach piersi i płuc — jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktor Redyka** i u p. **Piotra Krokiewicza** na Stradomiu, — w Tarnowie u p. **W. T. Wielogórskiego**, — w Przemyslu u p. **Edwarda Machalskiego**, — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhechta.**

Ważne w dziedzinie wydoskonalenia wysadzania skał.

Znaczne zmniejszenie ceny naszego za najlepszy używany c. k. wyl. uprz. prochu do wysadzania skał Nobla

Dynamitu do twardszych i miększych skał. Liczba Nr. III. za cetn. 52

najtwardszych skał. Liczba Nr. II. za cetn. 76

w polepszonej gatunku Nr. II. za cetn. 90

przy najwyższej sile rozsadzania i pękaniu Nr. I. za cetn. 90

Kapsle za 100 sztuk po 1 złr. 1-50 i 1 złr. 1-50

Sznury zapalne angielskie za wąż po 8 metrów: pojedyncze 15 c., podwójne 22 c., guta-perkowe 50 cent.

Machiny zapalne i elektryczne za- palniki, amerykańskie druty prze- wodne, maszyny do świder- wania, przyrządy do ścięcia- nia powietrza, zbiornik po- wietrza, kotły parowe itd.

Na wszelkie zapytania udziela objaśnienia nasze biuro w dziedzinie wydoskonalenia wy- sadzania skał, w Wiedniu, I. Wallfischgasse Nr. 4. (993-2-3)

Mahler & Eschenbacher.

Szybką i pewną wyteplenie

szczurów i myszy, odznaczoną przez Jego C. K. Mość Ce- sarza Franciszka Józefa I. wy- łącznym przywilejem

trucizną na szczury która prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna**; we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego**, **Jakoba Beisera**, **Zygmunta Ruckera** i **P. Mikolascha**; w Przemyslu u p. **Kostow- skiego**; w Stanisławowie u p. **Stecher v. Se- benitz**; w Tarnowie u pp. **T. A. Wielogór- skiego** i **W. Muldniera** i Spół. (1219-2-12)

Cena sztuki 50 centów.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wyduje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

6 1/2% „ „ 60 „ „ „

7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.

Dyrekcya. (458-18-)

Hambursko-amerykańskie

Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków. Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Silesia 24 Czerwca 1 Lipca | Frisia 8 Lipca | Westphalia 22 Lipca | Hammonia 1 Lipca | Thuringia 15 „ | Pommerania 29 „

Pierwsza kajuta tal. 165, druga kajuta tal. 100. Międzyokład tylko tal. 45.

August Bolten, następcą Wm. Millera, 33/34 Admiralitätsstrasse, HAMBURG.

WYKAZ

Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego,

wylosowanych na dniu 13 Czerwca 1874 r.

40% przy 63em losowaniu w sumie 159.405 zł. w. a.

50% przy 11em losowaniu w sumie 71.100 zł. w. a.

50% przy 37-let. 1em losowaniu w sumie 6.100 zł. w. a.

Listy zastawne 40%.

Ser. I. Nr. 382, 416. Ser. II. Nr. 582, 663, 677.

Ser. III. Ser. IV. Ser. V.

5453 14544 17864 2852 1308 14253 19159

6319 14589 18029 3884 1587 14266 19292

6463 14698 18048 4052 2463 14411 19355

8331 14839 18055 4520 2486 14484 19358

10726 15165 18075 4651 3824 14703 19531

10757 15205 18090 4662 4144 14729 19736

10963 15312 18294 4677 4439 14806 19769

10981 15350 18436 4889 4712 14929 19872

11279 15572 18637 4942 4805 14931 19984

11604 15747 18767 5006 5057 15011 20011

11605 15755 19021 5328 5875 15076 20020

11867 15774 19056 5434 6258 15156 20097

11905 16174 19093 5512 6643 15410 20202

12012 16214 19253 5563 6720 15427 20240

12637 16245 19456 5629 8163 15434 20340

12701 16287 19483 5672 8704 15449 20643

12715 16422 19493 5749 9697 15543 20669

12729 16774 19510 6106 10350 15751 20689

12900 16807 19528 6401 10786 15791 20727

13225 16994 19531 6664 10797 15866 20903

13492 17199 19571 6687 11021 15891 20982

13705 17274 19596 6705 11052 15955 21033

13752 17330 19628 6737 11131 16662 21069

13847 17415 19645 6760 11149 16696 21204

13954 17488 19714 6799 11183 16801 21416

14197 17549 19853 6823 11591 16850 21428

14256 17586 19954 6952 12303 16909 21459

14327 17637 19993 6985 12364 16914 21506

14339 17758 19996 7033 12545 17027 21510

14540 17821 7065 12617 17204 21919

7139 12639 17243 21982

7200 12781 17340 22074

7271 12884 17377 22088

7334 12910 17421 22097

7408 13240 17422 22100

7775 13317 17598 22337

7972 13418 17620 22432

8145 13617 17653 22590

Ogłoszenie.

W dniu 30 b. m. odbędzie się do-
cenne losowanie obrazów w
kale Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pi-
ętych (w pałacu biskupim).
Dyrekcja przypomina przeto wszystkim
Członkom i Agentom, którzy jeszcze nale-
życi do kasy nie wniesli, ażeby przed
pożywym terminem z takowej się uściłi
w zeciwym razie od udziału w losowa-
niuwkluczeni zostaną. (1156-2-3)
Raków dnia 15 Czerwca 1874 r.
Dyrekcja tow. prz. szt. piękn.

Ostrzeżenie.

Wracam uwagę osób interesowanych,
abytak co do najmu mieszkań jak i
uizszania czynszów z takowych w do-
mac 1. 257, 258, 259 i 273 dz. I w
Kraowie położonych bezpośrednio do
podpisanego administratora wymienio-
nychdomów zgłaszały się, gdyż w prze-
ciwnym bowiem razie ztąd wyniknąć mo-
gące trwały i nieprzyjemności same sobie
przypisać będą musiały.
Kraów 18 Czerwca 1874.
Teofil Zakrzewski,
Administrator.

Poszukuje się agentów.

Do sprzedaży wszędzie pokupnego arty-
kułu w towarach żelaznych (do gazu i wo-
dy) poszukuje się zdalnych agentów.
Oferty z podaniem poleceń uprasza się na-
desłać znacz. A. & B. 4.322 do ekspedy-
cyi ogłoszeń Rudolfa Mossego w Lipsku.
(994-3-3)

Łóżka żelazne,

zupełnie urządzone,
wszelkie rodzaje

przyborów do łóżek
mebli drewnianych, żelaznych

tapicerskich,

stołki ogrodowe, ławki

namioty

z drzewa i żelaza

w handlu

Hoffmann & Schlossarek
w Wiedniu,

Skład i kantor:

1. Opernring Nr. 15.

Fabryka:

II. Ferdinandstrasse Nr. 15.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.
(925-6-8)

Tylko

27 cent.

za łokieć, sztukę lub parę
sprzedaje pod najściślejszym poręczeniem za bardzo
dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i
częściowo:

Materje z welny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach,
gładkie, w paski lub szkiełki, mianowicie: **świe-
tace (luster) barze, grenadyny, przeorocyste, rypsy, mozambique,
zakonety, periale kosmanoskie, ba-
tysty brylantyny**, w jednej barwie lub wzo-
ryste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turec-
ka materya na szlafroki), rumburskie holenderskie
lub nieprzyprowadzone szkiełki płótno przedzone, firan-
ki cywowe i koronkowe, dywany atlasowe, pościel re-
klamki i kandy, szlafroki 1/2, 1/3, szerokie, nankin,
krawidki jedwabne, skarpetki, ponczochy, rakawiczki,
chustki do nosa, płóciennę i batystową (i bardzo wie-
le inaych przedmiotów) jedynie i wyłącznie w zna-
nym z rzetelności i uczciwości

pierwszym i największym

27 centowym

składzie towarów

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34

(Bürgerhospital-Gebäude).

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Wzory i cenniki posyła się darmo. (999-1-12)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu,
tundzie bez chorób następnych i prze-
waznie zatrudnienia wyłącza według za-
pełnie nowej metody, doświadczonęj w
niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

zkt świeżo powstałe jakoteż bardzo za-
starsze, naturalnie, gruntownie i
szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergasse 1.
Wyleca także wrzuty skórne, zgzenia,
upławy u kobiet, bladaczkę, nieplodność,
upławy,

osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zolzo-
wych lub kilowych wrzodów itd. Za-
chowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy
z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpo-
wiada odwrotnie.
Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła od-
wrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem u-
życia. (962-12-50)

MAGAZYN

Józefa Jahna w Krakowie

Rynek główny L. 23,

został zaopatrzony w świeże

OBICIA PAPIEROWE NA POKOJE

z fabryk angielskich, francuskich i pragskich — szlaki i dekoracje do tychże
w wielkim wyborze,

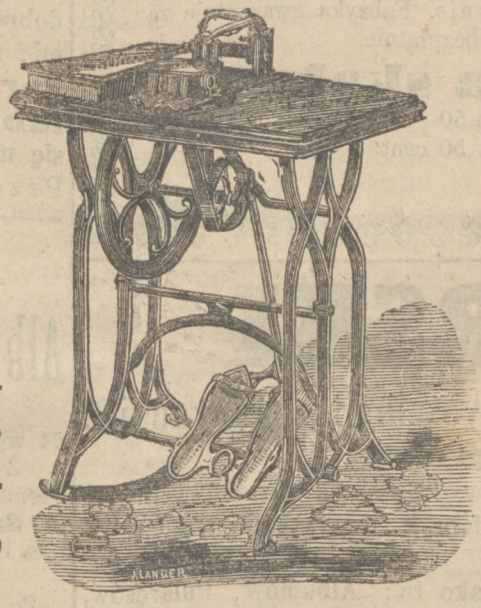
Story do okien,

MASZYNY DO SZYCIA

ręczne i stolikowe

najlepszych konstrukcyj i syste-
mów, do użytku familijnego i war-
sztatowego,

z fabryk amerykańskich, angi-
elskich, hamburskich i berlińskich,
części składowe do wszyst-
kich systemów, igły, nici,
jedwabie itd.



Wózki do wożenia dzieci

ze składającymi się budkami,

TOWARY GALANTERYJNE I NORYMBERGSKIE,

prawdziwą Wodę kolońską,

Mydła, Parfumerya i Przybory toaletowe

z najsławniejszych fabryk Francyi i Anglii. (1161-1-5)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach gardła, chrypie,
zapaleniu gardła, zwrzodowaceni
w ustach, cuchnącemu oddechowi,
irrytacji w gardle i gębie przez pa-
lenie tytoniu, zapobiegają działa-
niu merkurysza. Lekarze zalecają je
szczególniej kaszodzielcom, młwcom,
profesorom i śpiewakom, albowiem u-
trzymują siłę organu głosu i zapobiegają stru-
żeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. Deshan, Faubourg
St. Denis, 90. — w Krakowie w aptece p. J.
Tranczyńskiego pod Koroną w Ryńku gło-
wnym. — we Lwowie w aptece p. Mikola-
scha. (44-24-)

Cyrkularz.

P. T. Ażeby W. Panu podać sposobność zakupie-
nia zapasu z pierwszego źródła, ogłaszamy
następnie najtańszej ułożony cennik naszego wie-
deńskiego fabrycznego składu, poręczamy
za prawdziwy towar i zapewniamy najrzetelniejszą
obsługę. Znacznikiem

Skład fabryczny drukowanych kotu-
nów i chustek

w Wiedniu, Stadt, Ruprechtsplatz 3.

CENNIK:

Po 30 c. za łokieć własnego wyrobu
perkalików, płócien na koszule, sztyfoni i płócien
domowych 2 gatunku.

Po 25 c. za łokieć kosmanoskiego wyrobu,
perkalików, kretonu, batystów, płócien na koszule,
sztyfoni, aksamitu, dymki 1 gatunku.

Po 30 c. za łokieć kosmanoskiego wyrobu,
perkalików, kretonu, płócien na koszule, brylantny
jedno kolorowej i w rozmaitych barwach, sztyfoni
na koszule, adamaszku, dymki w najlepszym gatunku.

Po 35 c. za łokieć franc. wyrobu perka-
lów, kretonów, brylantny, muszlinów i jacematów
w najlepszym gatunku.

Po 40 c. za łokieć koswanoskiej skóry na
ubrania dla pań i dzieci, franc. aksamit welniany
we wszelkich barwach.

Po 45 c. za łokieć franc. piki we wszelkich
barwach 9/8 szerokie i w najlepszym gatunku.

Po 50 c. kolorowy obrus do kawy, 1/2, wielki,
we wszelkich barwach.

Po 55 c. tuzin chusteczek batystowych dla
dzieci z kolorowymi brzegami.

Po 90 c. tuzin chusteczek batystowych dla
dzieci z kolorowymi brzegami; teżsame obrabi-
one 1 złr.

Po 1 złr. 15 c. tuzin chusteczek batysto-
wych dla pań z kolorowymi brzegami; teżsame obrabi-
one 1 złr. 30 c. za tuzin.

Po 1 złr. 60 c. tuzin chusteczek damskich
jacematowych z kolorowymi brzegami.

Po 2 złr. 50 c. tuzin mulowych chusteczek
damskich albo z kolorowymi brzegami, albo gładkie
białe, ostatnio brabione; oba gatunki w najlepszym
rodzaju. Złr. 3 do 5 1 tuz. rumburskich chusteczek
płóciennych, tak białych jakoteż z kolorowymi brze-
gami, teżsame w najleps. rodzaju złr. 5 do 6.

Po złr. 3 tuzin chusteczek mgzłkich z kolo-
rowymi brzegami w najlepszym gatunku; teżsame
w 2 gatunku złr. 2 50 cent.

Złr. 3 przecieradła, 3 łokieć długie, 2 łok-
cie szerokie, z poręczeniem za czyste płótno.

Złr. 8 sukna damska z fr. muszlinu lub pikowa
biała, 12 łokci 1/2, szerokości.

Złr. 4 nakrycie stołowe z płótna adamaszkowego,
na 6 osób, tak białe jak kolorowe.

Złr. 7 nakrycie stołowe z płótna adamaszkowego,
na 12 osób, tak białe jak kolorowe.

Złr. 7 sztuka 1/4, pranego płótna creas, 30 l. d.

Złr. 8 sztuka 9/8 pranego płótna creas, 30 l.
d. złr. 10 garnitur nakryć, składający się z 2 nakry-
cia na łóżko i jednego nakrycia stołowe w każdym kolorze.

Zwracamy uwagę, że nasz cennik rzadko bywa
ogłoszonym, i upraszamy o przechowanie takowego
na później.

Próby i cenniki na żądanie oplatnie. Rozsyłka
za zaliczką. Upraszamy o dokładną uwagę adresu:
Tylko Ruprechtsplatz Nr. 3, hinter
den Ruprechtskirche, vis-a-vis dem
König zur Saeristei. (986-9-12)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach do-
świadczoną działalność pomiędzy wszelkimi dotychczas znanymi lekarstwami domowymi
niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z róż-
nych części całej monarchii austriackiej, poświadczą szczególnie, że proszki te z najlepszym
skutkiem używane były i w niektórych chorobach świętę rezultata wyzdrowienia wykazały,
a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kur-
czach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych
bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach czfon-
ków, narezacie w skłonności do choroby macicznej, do zamulenia śledziony, do
długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie i cierpiącej ludzkości we
wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach
zranieniach wszelkiego rodzaju, w bólach głowy, uszów i zębów, zastarzanych uszko-
dzeniach ciała i otwartych ranach, jatrzących się ranach, zaognieniu jakiej części ciała, zapaleniu
oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena faszki z opisem użycia 50 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczystszy i najsłodszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii,
który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.
Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym
skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofach i angielskiej cho-
robie (tak zwanej rachitidis). Wyleca najbardziej zastarzale cierpienia gośćcowe i reu-
matyczne, jak również chroniące wrzuty skórne.

Cena faszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE: p. Dr. Sawiczewski aptekarz, p. J. Tranczyński aptek.,
K. Wiśniewski, apt. p. M. Jawornicki, p. J. Jahn; we LWO-
WIE p. C. Schubert, p. F. W. Królkowski, p. A. Berliner,
p. Z. Rueker, pani Klein wdowa i p. K. Krzyżanowski.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Ber-
go i Reichert apt. w GLINIANACH p. Heim,
BRZEZANACH Ad. Korde-
wicki, w HUSIATYNIE p. A. Buma-
łowicz, w JAWOROWIE p. L. Lacho-
wicz apt., w JAROSZAWIU p. J. Rohm,
BRODACH p. Ed. Lisak apt., w KALISZU p. J. Puchalski, p.
p. E. Grimspon i p. M. S. R. Raczynski, p. J. Olasalski,
KŁOPIY p. Daw. Kramer, w KOŁOMIOWIE p. Ant. Mül-
ler apt., w CHOROSTKOWIE p. Fel.
Roszkiewicz apt., w CZERNIOWCACH p. Igna-
cy Schmirch i p. K. v. Chal-
bazani, w DOBROMILU p. A. Grotow-
ski apt., w DROHOBYCZU p. Kleczkow-
ski, w RZESZOWIE p. J. Schalter
i Sp., w SKOLE p. Liebesmann,
w STANISŁAWOWIE p. Ste-
cher v. Sebenitz, w SUOZAWIE p. E. Botezat,
TARNOPOLU p. A. Morawetz
i p. Buchelt, w TARNOWIE p. W. A. T. Wio-
łogórski, w WADOWICACH p. Franc.
Foltin, w ZALESZCZYKACH p. J. Ko-
drowski, w ZBARAZU p. N. Süßermann,
w ZŁOCZOWIE p. O. Faden-
hecht. (139-11-)

Technika Mittweida.

W Kłodzie Śląskiem.
(995-1-6)

Wyższa szkoła fachowa
dla inżynierów machin, werk-
mistrzów i t. d. Rozkłady nauk
darmo przez dyrektora. — Przy-
jęcie 15 Października.
Nauka przygotowawcza bezpłat.

Swe znane

Siewniki

rozesłane już w 1500 sztukach, tudzież doskonale wykonane

Cylindry do wydzielania zboża Pernoletta,

Narzędzia rolnicze i do uprawy gruntu i t. d. i t. d.

polecia Fabryka machin rolniczych

E. Kühne w Wieselburg

(Wien-Raaber-Bahn).

Cenniki w węgierskim i niemieckim języku oplatnie i darmo. (1183-1-4)

JANA LAMA Kroniki Lwowskie

od roku 1868 do 1874,
wydają w trzech dużych tomach
na pięknym papierze z komentarzami autora i obszerną przedmową.
Tom I. zawierający
Kroniki lwowskie i Szkice sejmowe
z lat 1868 i 1869 (1116-2-3)
umieszczane w „Gazecie Narodowej”
jest już pod prasą i wydzie dnia 15 Lipca b. r.
każdy tom będzie liczył przeszło 30 arkuszy bardzo ścisłego druku
w dużej ośmioce.
Cena pojedynczego tomu w drodze przedpłaty
trzy złr. w. a.
Ilość egzemplarzy będzie zastawiana do liczby prenumeratorów.
Prenumeratę przyjmuje Księgarnia F. H. Richter'a we Lwowie.

OGŁOSZENIE.

Począwszy od 15 Czerwca b. r.
wydawane będą z Krakowa do Cie-
plic i Karlsbadu przez Wiedeń
(Nordwestbahnhof), Nimburg, Aus-
sig lub odwrotnie bilety do bezpo-
średnich pociągów kuryerskich,
mogących być użytemi przez prze-
ciąg ośmiu dni. (1158-3-3)

CENY JAZDY:

	I. klasa	II. klasa
Z Krakowa do Cieplic	złr. 23-58	złr. 17-75 bankn. wraz z należ. stempl. i
lub odwrotnie	i „ 22—	„ 17-50 srebrem bez „ „
Z Krakowa do Karlsbadu	złr. 23-58	złr. 17-75 bankn. wraz z należ. stempl. i
lub odwrotnie	i „ 23—	„ 17-50 srebrem bez „ „

Dyrekcja wył. uprz. Kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

Obwieszczenie.

August Książę Ordynat Sułkowski w Rydzynie obecny posiadacz fami-
lijnego fidei-komisu Rydzyna utworzonego ustawą z daty Warszawa dnia 16
Stycznia 1873 r. wniósł o ustanowienie nowej uchwały familijnej, celem zmie-
nienia uchwał familijnych pod dniami 17 Września 1870 r. i 21 Listopada
1872 r. zatwierdzonych.

Na mocy tych uchwał odjęto każdorazowemu Ordynatowi zarząd i uży-
tek z dóbr do ordynacyi należących aż do umorzenia pożyczek w listach za-
stawnych na rzeczono dobra zaciągniętych i poruczone zarząd administratorowi
przez królewską dyrekcyę nowego towarzystwa ziemsko-kredytowego dla pro-
wincyi poznańskiej zamianowanemu; nową zaś uchwałą ma być postanowionem,
iż z zatwierdzeniem tej uchwały posiadanie, zarząd i użytek dóbr do ordyna-
cyi należących oddane znów zostaną Augustowi Księciu Ordynatowi Sułkow-
skiemu, ewent. jego następcy, z tym obowiązkiem, ażeby udzielone pożyczki w
listach zastawnych regularnie oprocentowali i umarzali, i że Ordynat w chwili
zatwierdzenia rzeczony uchwały w posiadaniu fidei-komisu będący ma mieć pra-
wo do odebrania rachunków z dotychczasowego zarządu i udzielania pokwitowania.

Stosownie do §§ 9 i 10 prawa z dnia 15go Lutego 1840 r. dotyczące-
go uchwał familijnych przy fundacyach familijnych i lennachs, wzywamy prze-
to wszystkich niewiadomych oraz następujących ekspektantów z osób wpraw-
dzie znanych, ale co do ich istnienia i pobytu niewiadomych jako to:

- 1) Aleksandra Szembecka i tegoż w prostej linii potomków
- 2) Księżnę Joannę Sapieżynę albo też w prostej linii potomków płci męskiej,
- 3) Aleksandra Potockiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
- 4) płci męskiej potomków w prostej linii Teresy Wielopolskiej,
- 5) Stanisława Lubę lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
- 6) Hrabiego Teodora Sułkowskiego lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
- 7) Kazimierza Hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
- 8) Ignacego Hrabiego Sułkowskiego lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
- 9) istniejące może córki pierwszych ordynujących Książąt Sułkowskich lub lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
- 10) córki pań z Lubów Bagniewskiej, lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
- 11) potomstwa w prostej linii płci męskiej, Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej,
- 12) zamężne córki Heleny Zbijewskiej lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
- 13) Tomasza Hrabiego Potockiego resp. tegoż trzech synów: Michała, An-
toniego i Stanisława Hrabów Potockich,

ażeby co do ustanowienia się mającej uchwały familijnej zdali swe oświadcze-
nie i to najpóźniej w terminie

na dzień 18 Lipca r. 1874 z rana o godzinie 11tej.
przed deputowanym Rządcą sądu powiatowego Dr. Rakowskiego w tutejszym
lokalu sądowym (izba Nr. 15) wyznaczonym i to z tém ostrzeżeniem, iż po
upływie terminu, niestawający wykluczeni zostaną.

Uczestnikom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do rzeczonyj
uchwały familijnej w naszym III biurze przedłożony zostanie. (204-6-6)

Leszno dnia 18 Grudnia 1873 r.

Królewski sąd powiatowy, wydział I.

Wielka wyprzedaż częściowa materij jedwabnych czarnych, kolorowych i kraciastych.

Z powodu utrudnionego ruchu handlu tak tutaj jakoteż na prowincyi, chcąc
zapobiedz w części oddalaniu mych robotników, urządziłem wielką częścio-
wą wyprzedaż moich wspaniałych materij jedwabnych i aksamitów
i podaję przez to każdemu sposobność do zakupu po nadzwyczajnie ta-
nolich cenach.

Za cały jedwab i najlepsze gatunki ręczy istniejąca od 111 lat
Fabryka towarów jedwabnych „zum goldenen Thurm“
Kärnthner- i Singerstrasse Nr. 1 w Wiedniu.

Wzory i obszernie cenniki posyłam najchętniej oplatnie.
(988-3-6)

Ferdynand Seip.

